

Gdańsk, historyczna stolica naszych wschodniopomorskich książąt, jako stołeczne miasto naszej nadmorskiej ojczyzny, był obiektem naszego zainteresowania w ciągu dziejów, a tym bardziej obecnie, kiedy to dochodzimy coraz pewniej do własnych wartości szczepowokaszubskich. Świadczy chociażby o tym sama „Zrzesz”, która poświęca mu wiele miejsca. Słowo „nasz” można rozmaicie rozumieć. Może ono mieć więc polityczne znaczenie. W takim rozumieniu Gdańsk dzisiaj nie należy do Polski. „Nasz” można też rozpatrywać w znaczeniu etnicznym. W tym przypadku możemy już coś więcej powiedzieć, że Gdańsk jest jeszcze dzisiaj nasz, przynajmniej w starym pokoleniu, które to jeszcze w znacznym stopniu nie wyrzeka się kaszubszczyzny – słowiańszczyzny.

Jeśli ktoś w to nie wierzy, nie chce rozumieć – a znajdziemy i po polskiej stronie takich, którzy często nie uwzględniają jego etnicznego charakteru – niech chociażby odwiedzi Sopot, a odrobinę lepiej się rozejrzy, przysłucha, i wtedy się przekona. A kiedy z nimi porozmawia w ojczystym kaszubskim języku, poznając, że jest to krajan, otwierają duszę i mają wiele sympatii i zrozumienia dla spraw swojskich-kaszubskich.

Rozmawiając z nimi ma się silne wrażenie, że gdyby nastąpiła pomyślna koniunktura, to nie byliby straceni dla kaszubszczyzny. Jednakże źle się dzieje z młodym pokoleniem, które wynaradawia się niemal w całości. Co tak obłudnie zaczęło w starszym pokoleniu, w celu zgermanizowania religijnej duszy kaszubskiej, trzymające się sfery religijnej „Centrum”, to radykalnie kończy zapewne hitleryzm.

„Nasz” odnosi się też do tradycji historycznej i kulturalnej. W tym znaczeniu zawsze będziemy podkreślać, że z tego tytułu jest nasz. (W wydawnictwach polskich o Gdańsku, o kaszubskich pamiątkach nic lub bardzo mało piszą; zawsze będzie tam mowa o polskich, ale o naszych – to nie). A tym bardziej go nie możemy, ani też nie zapomnimy, gdyż w jego granicach, w Oliwie, jest nasz kaszubski Wawel. I tego też niektórzy nie myślą nam przyznać, a to dlatego, że Gdańsk obecnie nie należy do nas ani politycznie, ani nawet – według nich – etnograficznie. Przypominamy, że kiedy Polska znajdowała się pod zaborami, to nikt wówczas nie odmawiał Krakowowi miana miejsca spoczynku polskich królów i książąt.

A w Oliwie przecież śpią nasi kaszubszy władcy – książęta (...) Świętopelk Wielki, Subisławowie, Samborowie, Mściwoje i inni, z których ostatni przed śmiercią poprosił, aby go pochowano w Oliwie, gdyż „jest to miejsce spoczynku ojców naszych, w którym i my chcemy być pochowani”.

W końcu jest on nasz z punktu widzenia Opatrzności, która go przeznaczyła Kaszubom. W takim ujęciu mamy największe prawo do wszystkiego, gdzie dano nam naszą ojczyznę. Z tego tytułu mamy prawo tak do Gdańska, jak i do Szczecina, Barda i Rugii. Chyba dość wymownie o tym świadczy historia.

Tego prawa nie damy sobie odebrać. Ale są tacy, którzy chcieliby bardziej sprzyjać Niemcom, aniżeli Kaszubom. To można by wyczytać z ich czasopism, a nas wyzywają od separatystów. Zarzuca się nam, że choć tak wiele mówimy o Gdańsku, przypisujemy sobie do niego takie prawa, to jednak nie zabieramy się do pracy nad jego odniemczeniem.

My, Kaszubi, sami jesteśmy za ubodzy, a w końcu należymy do Polski, więc jest to jej sprawa. Czy Polska dyplomacja może mieć spokojne i czyste sumienie, że Gdańsk obecnie na naszych oczach traci słowiański charakter i germanizuje się? Ileż to razy dr Majkowski narzekał, że w czasie obrad wersalskich, kiedy starał się o wizę do Paryża, o mandat ze strony polskiej, aby w Wersalu zabrać głos w sprawie Kaszubów – a chyba on to był wówczas najbardziej kompetentnym w tej sprawie człowiekiem – to ówczesny wojewoda pomorski Łaszewski miał mu powiedzieć: „Panie, przecież pan nie wygląda na Kaszubę. Kaszuba musi mieć takie łapy, takie nogi, ale nie taki jak Pan!”

Majkowski był jedynym, który udowodniłby słowiańskość Gdańska, Bytowa, Lęborka, Słupska, a nie nieborak Abraham, którego argumentem na kaszubskość tych jeszcze nie wynarodowionych ziem był róg z tabaką. Któż miał w tym interes, że Majkowskiemu nie pozwolono wówczas wyjechać do Wersalu?

Dzisiaj odniemczyć Gdańsk będzie trudniej, ale nie jest jeszcze za późno. Kogóż winić za to, że Gdańsk nie należy do Polski? Nas nie – administracja polska niech sama siebie wini. My wierzyliśmy Polsce oddając się pod jej opiekę. Taki jest nasz dzisiejszy rachunek.